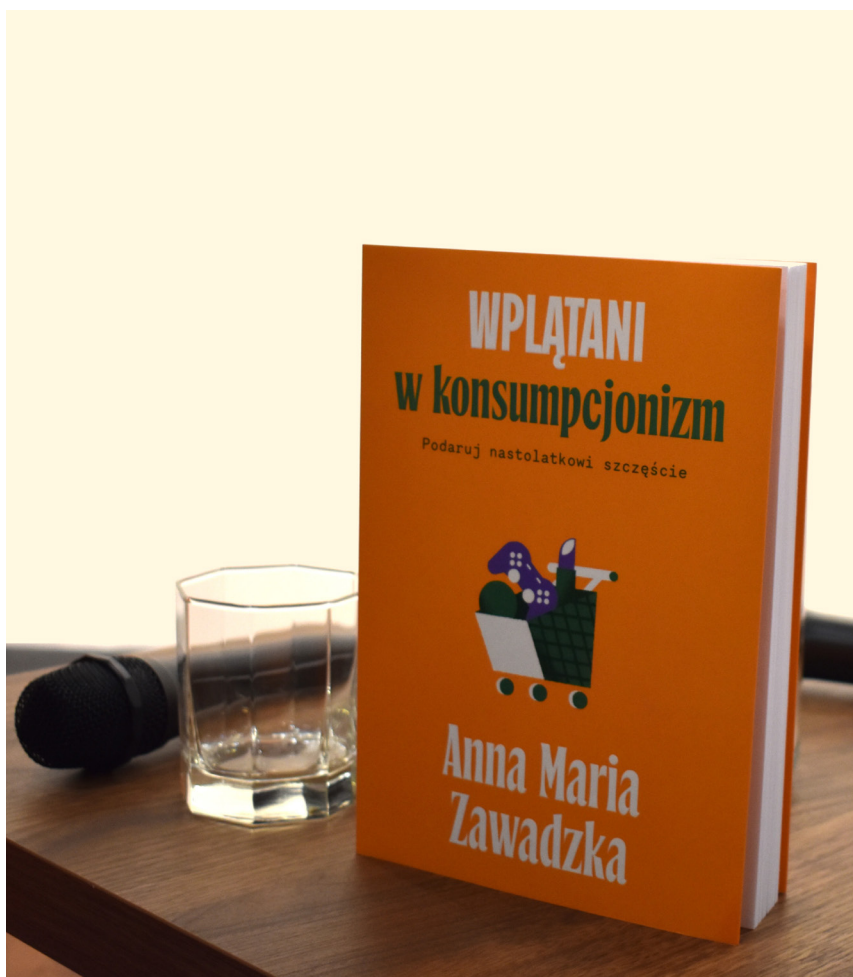


Kup, a staniesz się kimś?

NIWYGODNE PYTANIA NA SPOTKANIU Z PROF. ZAWADZKĄ

W ramach Dnia Otwartego UG w murach Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się spotkanie autorskie z prof. dr hab. Anną Marią Zawadzką, poświęcone jej książce *Wplątani w konsumpcjonizm. Podaruj nastolatkowi szczęście*. To książka, która nie tylko diagnozuje współczesność, ale przede wszystkim zachęca do zadania sobie jednego, niewygodnego pytania: Czy naprawdę wiemy, czego potrzebujemy do szczęścia, czy tylko tak nam się wydaje? Prowadzona wokół tego tematu rozmowa stała się okazją do refleksji nad tym, jak kultura konsumpcji wpływa na nasze wybory, relacje z innymi i poczucie własnej wartości



Fot. Patrycja Laskowska/Oddział Promocji BUG

11 marca br. Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego wypełniła się osobami zainteresowanymi spotkaniem z prof. dr hab. Anną Marią Zawadzką. Przybyli na nie zarówno studenci, jak i osoby związane zawodowo z edukacją i kulturą, a także przedstawiciele wydawnictwa Smak Słowa, które opublikowało książkę prof. Zawadzkiej: *Wplątani w konsumpcjonizm. Podaruj nastolatkowi szczęście*. Atmosfera miała w sobie coś z lekkiego napięcia i ciekawości – jakby wszyscy przeczuwali, że rozmowa, która za chwilę się rozpocznie, nie będzie tylko akademicką analizą, ale również dotknie czegoś bardzo osobistego.

Spotkanie poprowadziła **Karolina Żuk-Wieczorkiewicz**, która od początku unikała schematów i postawiła na dialog – dynamiczny, angażujący publiczność i inspirujący. Już pierwsze pytanie skierowane do zebranych – o to, czy zdarzają im się niepotrzebne zakupy – wywołało poruszenie i śmiech. W geście podniesionych rąk, pokazującym, ile osób ma



Uczestnicy spotkania autorskiego z prof. Anną Marią Zawadzką



Karolina Żuk-Wieczorkiewicz (po lewej) i prof. Anna Maria Zawadzka

Fot. Marietta Tiszbein/Oddział Promocji BUG

z takimi zakupami do czynienia, kryło się coś więcej niż tylko lekkie osobiste anegdoty. To był znak zrozumienia i rozpoznania problemu – tego, jak wielu z nas jest wplątanych w konsumpcjonizm.

Rozmowa odślaniała kolejne warstwy tego zagadnienia. Najpierw padło pytanie podstawowe w rozważaniach na temat konsumpcjonizmu: Czym właściwie jest materializm? Odpowiedź była niespodziewana – to nie nadmierne „lubienie rzeczy” (jak stereotypowo myślimy o materializmie), ale określony system wartości, który organizuje sposób myślenia o sobie, innych i o świecie. Rozglądając się po sali, można było odnieść wrażenie, że wiele osób po raz pierwszy skonfrontowało się z tą definicją – bardziej wymagającą, ale również znacznie bliższą rzeczywistości.

W książce *Wplątani w konsumpcjonizm* prof. Zawadzka opisuje materializm jako postawę życiową opartą na przekonaniu, że dążenie do sukcesu finansowego oraz nabywanie dóbr i doznań sta-

nowi nadrzędną wartość, będąc jednocześnie głównym miernikiem sukcesu i warunkiem osiągnięcia szczęścia. Pokazuje, że w takim systemie wartości:

- dobra materialne stają się centralnym celem życia, nie tylko środkiem,
- sukces definiowany jest przez status i posiadanie,
- poczucie własnej wartości opiera się na tym, co mamy, a nie na tym, kim jesteśmy.

W książce wybrzmiewa także ważna myśl, która pogłębia ten tok rozumowania. Autorka zwraca uwagę na panujące obecnie powszechne przekonanie, że to właśnie bogactwo i nieustanne gromadzenie dóbr materialnych stanowią fundament dobrego życia. W tej perspektywie szczęście zostaje nierozdzielnie związane ze stanem posiadania. To pokazuje, że materializm nie jest tylko indywidualnym wyborem, lecz także zjawiskiem osadzonym w kulturze (wszechobecnego konsumpcjonizmu), które wpływa na całe społeczeństwo.

Kolejne wątki dyskusji rozwijały się naturalnie. Rozmowa skrzyła w stronę kultury, która niekiedy nie tylko sprzyja konsumpcji, ale wręcz ją estetyzuje. Zwracano uwagę na to, że współcześnie tożsamość coraz częściej budowana jest za pomocą wyborów konsumpcyjnych – stylu życia, kupowanych marek, dostępu do określonych dóbr. W tym kontekście bardzo wyraźnie wybrzmiał temat młodych ludzi, którzy dorastają dzisiaj w świecie, gdzie granica między „kim jestem” a „co mam” bywa niepokojąco cienka.

Duże poruszenie publiczności wywołał fragment rozmowy dotyczący mediów społecznościowych. Z żywą reakcją spotkało się pytanie o to, czy zgromadzonym zdarza się chcieć czegoś tylko dlatego, że zobaczyło się to w internecie. Wiele osób potakiwało, część uśmiechała się z lekkim zakłopotaniem. W tym momencie teoria spotkała się z doświadczeniem.

W trakcie spotkania poruszono również kwestie badań psychologicznych przywołanych w książce

przez prof. Zawadzką. Chodzi m.in. o metaanalizę wyników wielu badań przygotowaną przez niemiecką psycholożkę społeczną związaną od lat z University of Sussex w Wielkiej Brytanii – prof. Helgę Dittmar wraz z zespołem. Uzyskane przez nich dane wskazują na to, że silne przywiązanie do wartości materialnych często wiąże się z niższym poziomem dobrostanu psychicznego. To stwierdzenie nie zostało przyjęte obojętnie. W sali zapadła cisza, która nie była przypadkowa. Dla niektórych był to pewnie moment, w którym pojawiło się pytanie: Skoro tak jest, to dlaczego wciąż wierzymy, że posiadanie dóbr materialnych da nam szczęście? Tymczasem, jak wskazują Dittmar i jej zespół, osoby silnie ukierunkowane na posiadanie pieniędzy i rzeczy oraz wysoki status społeczny są mniej zadowolone z życia, odczuwają mniej pozytywnych emocji, częściej doświadczają lęku i stresu, a ich zdrowie psychiczne jest w gorszym stanie niż pozostałych. I – co najtrudniejsze do przyjęcia – ten stan jest najbardziej nasilony u osób do 18 roku życia, czyli u dzieci i młodzieży! Materializm jest zatem efektem „krótkiej ulgi”, nie daje trwałego szczęścia...

Książka prof. Anny Zawadzkiej nie zawiera prostych porad, jak sobie radzić z tym poczuciem, ale oferuje coś znacznie cenniejszego – narzędzia do myślenia. Pokazuje mechanizmy, które często pozostają niewidoczne, ponieważ są zbyt dobrze oswojone. Uczy rozpoznawać wpływ kultury, która obiecuje szczęście na wyciągnięcie ręki, pod warunkiem, że ta ręka sięgnie po odpowiedni produkt. Jednocześnie nie moralizuje. Nie potępia konsumpcji jako takiej. Raczej zachęca do refleksji nad tym, kiedy konsumpcja

staje się substytutem czegoś głębszego.

Istotne jest również to, że książka kieruje naszą uwagę na młodzież – nie w tonie alarmistycznym, ale w tonie odpowiedzialnym. Pokazuje, jak ważne jest wspieranie młodych ludzi w budowaniu poczucia własnej wartości niezależnego od posiadanych pieniędzy i dóbr w świecie, który nieustannie mówi „więcej”. Taka perspektywa brzmi niemal jak kontrkultura.

W jednym z najbardziej poruszających fragmentów książki autorka zwraca uwagę na rolę dorosłych – tych, którzy często nieświadomie przekazują młodym określony system wartości. Píše, że dzieci uczą się nie tylko z tego, co im mówimy, ale przede wszystkim z tego, co robimy i co nagradzamy. Jeśli nagradzamy posiadanie, uczą się, że wartość człowieka mierzy się tym, co się ma.

Ta myśl wybrzmiewa nie jako oskarżenie, ale jako zaproszenie do refleksji. Bo jeśli rzeczywiście młodzi ludzie uczą się świata poprzez obserwację dorosłych, to pytanie o konsumpcjonizm przestaje dotyczyć wyłącznie nastolatków. Zaczyna dotyczyć nas wszystkich.

Podczas spotkania wracano do tego wątku wielokrotnie. Pytania o profilaktykę, o rolę szkoły i rodziców, o możliwość wychowania w duchu wartości innych niż konsumpcja, nie pozostawały bez odpowiedzi, ale też nie zamykały dyskusji, a raczej ją otwierały. Podczas naszej rozmowy – już po spotkaniu – prof. Zawadzka wypowiedziała słowa, które szczególnie mocno we mnie zarezonowały: „Nie chodzi o to, żeby przestać kupować. Chodzi o to, by wiedzieć, dlaczego to robimy, i czego w tym geście tak naprawdę szukamy”.

W tej prostej diagnozie kryje się uderzająca prawda o złożoności naszych relacji z konsumpcjonizmem.

Końcówka spotkania miała charakter bardziej refleksyjny. Pojawiło się w niej pytanie o przyszłość – nie tylko konsumpcjonizmu jako zjawiska, ale też kultuwowania przez młodych ludzi wartości, które go podtrzymują. Nie padły jednoznaczne prognozy. Zamiast tego wybrzmiała myśl, że zmiana zaczyna się od świadomości. Autorka *Wplątanych w konsumpcjonizm* pokazała, że materializm obiecuje poczucie wartości, ale w rzeczywistości często je podkopuje, ponieważ zawsze znajdzie się ktoś, kto ma więcej. Ta myśl uderza w coś, co wielu z nas zna, ale rzadko nazywa wprost – w niekończące się porównywanie, które sprawia, że nawet mając więcej, wciąż czujemy niedosyt.

Można było odnieść wrażenie, że uczestnicy spotkania wychodzili z sali nie tyle z gotowymi odpowiedziami, ile z czymś znacznie bardziej wartościowym – z niepokojem, który inspiruje. Z refleksją, która nie pozwala już patrzeć na codzienne wybory w ten sam sposób.

Przyszłość konsumpcjonizmu nie rozstrzygnie się w raportach ani strategiach marketingowych. Rozegra się raczej w tych cichych momentach, kiedy młody człowiek zamiast zapytać „Co jeszcze mogę mieć?”, zacznie pytać „Czego naprawdę potrzebuję?”. Nie chodzi o to, by mieć więcej, ale o to, by wreszcie przestać czuć się „niewystarczającym” bez rzeczy, które można kupić. Być może właśnie od takich rozmów, jak ta w Bibliotece Uniwersytetu Gdańskiego, zacznie się ta zmiana?

Sylwia Dudkowska-Kafar